

# Taco Hemingway, Marmur

Stutonowy pociąg pełnie po szynach  
Szyby ryczą jak matula, która jęczy po synach  
Bo historii zegar wskazuje że śmierci godzina już nastąpiła  
Czy ktoś mógłby torów stęki powstrzymać?  
Widzę zza szyby ten przedział  
Pana, co tu najwyraźniej cztery zimy przesiedział  
Zimny wzrok, gęsta broda, pod nią kły ma niedźwiedzia  
Przy okazji jestem Filip Szcześniak, gdybyś nie wiedział  
I na przyszłość będę starał się latać  
Brak pojęcia za co znów spotyka kara mnie taka  
Patrzy na mnie ciągle typ, jakby starał się bratać  
Wyprany tweed i koszula jakby stara cerata  
Bada mnie w mig, jestem pewien że mnie zaraz zagada  
O stan ducha i cywilny, czym para się tata  
No a ja czym, ale nagle straszny hałas się wkrada  
Otwarte drzwi, "Cola, piwo, chrupki, kawa, herbata!"  
Ma okrutną buzię oraz butny ton  
Kupić u niego, prędzej na Syberii kupię szron  
Pasażer wstaje wartko, przekracza Rubikon  
Spokojnie poprawia swój krawat po czym mówi: "Won!"  
Dostrzegam chłodny marmur jego oka  
Czarne myśli w jego czaszce już się budzić chcą  
Pragnienia ma ukryte, nie na pokaz  
Widzę, że chce mieć duży dom, pełen cudzych żon

Chcę mieć duży dom, pełen cudzych żon - słyszysz?  
Tylko tobie mówię wprost, że ja lubię brnąć w cyfry  
Niektórzy ludzie lubią płas, a niektórzy chcą ciszy  
Cały dom w marmurze, cały dom w marmurze  
Czarne myśli znowu śpią na górze, o!

Żyły w kolorze krwi jagnięcej  
Chyba w moim wieku jest, lecz jakby widział więcej  
Jakby się po stromych szczytach życia wspinał mężniej  
Z technologii nie korzystał, wszystko pisał ręcznie  
W ortaliony się nie wpycha, żeby iść na bieżnie  
Bo całe życie ucieka lub biega za kimś  
Nagle widzę, okiem łypie spod tej brwi potężnej  
Lepiej się zacznij uśmiechać lub przestań gapić  
Wpisuję kod 4-8-2-2  
Sześć nieodebranych od Jedynaka  
Jedynak planuje koncerty Taca  
Poczta głosowa, słyszę "Felipe, no będzie draka"  
A ja uciekłem, bo mnie męczy rap-gra  
Jeszcze chwil parę musiałyby mnie ktoś uwięzić w kaftan  
Jestem za stary żeby walczyć już o względy świata  
Chce wszystkie prace swoje spalić jak przed śmiercią Kafka  
Męczy oraz dziwi wszystko  
Zawsze czułem że ja mogę w każdej chwili zniknąć  
Teraz czuję, że nie wrócę do tych singli szybko  
Odwołuj trasę Janek, Fifi prysnął  
Patrzę na sąsiada, chyba już zasnął  
Dokąd jadę, czuję że interesuje was to  
Kocham WWA lecz robi się tam ciut ciasno  
Znów te głosy, gdy mój pociąg wjeżdża w Trójmiasto

Chcę mieć duży dom, pełen cudzych żon - słyszysz?  
Tylko tobie mówię wprost, że ja lubię brnąć w cyfry  
Niektórzy ludzie lubią płas, a niektórzy chcą ciszy  
Cały dom w marmurze, cały dom w marmurze  
Czarne myśli znowu śpią na górze, o!

Otwieram okno chłonąc zew morza  
Rzeński wiatr, wielki świat, wodne bezdroża

To tylko mały ja kontra ogrom przestworza  
I młodzi chłopcy, co pakują sobie biel w nozdrza  
Różowiejąc niby wieprz z różną, żywią nadzieję, że wybranka będzie bezbożna  
Chociaż życie to zły sen, czasem wręcz koszmar  
To nie chcę budzić się - no jak tak rzec można?  
Nie będę szukał wrażeń. chcę żyć w hotelu, czasem co najwyżej pójść na plażę  
Napisać płytę, pić herbatę i się czuć jak starzec  
Bo chcę wypocząć, zanim skończę jak ten współpasażer  
Który zniknął, wielka szkoda miałem plan  
Otóż miałem zapytać go: „Skąd ja pana znam?”  
Te ostatnie dni w Warszawie mało spałem, fakt  
Czy to majaki, czy jechałem w tym przedziale sam?  
”Niemożliwe”  
To dopiero dobry fortel  
Czy mam zwidy bo się przemieniłem w moczymordę?  
Ciężki biznes, poopowiadam o tym potem  
No bo wysiadam i przechadzam się nad polskim fiordem  
Niebo ciemne i kleiste, niby mocny porter  
Wysilić te oczy, widzę dość ogromny hotel  
Ogromny hol, w nim znajduję jakiś skromny hotel  
Pojawia się ogromny wąs, za nim nocny portier

-Pan Szczęśniak, dobry wieczór, czekaliśmy na pana. Zameldowaliśmy pana w pokoju 515

-Nie mam rezerwacji żadnej, także...

- Proszę, zapraszam do windy. Zdajemy sobie sprawę że przed panem ogrom pracy, oczywiście, n

-No nie wiem, zobaczę...Nie ma pan czasem ładowarki do takiego telefo...

-Nie. Zachęcamy gości do niekorzystania z technologii

-Super

-Voilà. Pański pokój, a oto klucz, i wideo powitalne. Dobranoc. I powodzenia

Należy wam się zwrotka końcowa  
W głowie mam pasażera, co za postać grobowa  
Z lustra patrzy na mnie obca osoba  
Jednocześnie moja lepsza oraz gorsza połowa  
Aura mu się nocna podoba  
Czerwona lampka, czyżby poczta głosowa?  
Czy to wieść jakaś niesiona jest okropna, hiobowa?  
Kto mnie znalazł tu, komu się marzy nocna rozmowa?

"Chcę mieć duży dom, pełen cudzych żon" - słyszysz?

A więc znalazłeś się w hotelu "Marmur"  
Zażywaj słońca oraz jodowanego powietrza  
Ciesz się szumem drzew, bulgotaniem morza  
I niestworzonym krzykiem lokalnego ptactwa  
Cicho tam!  
Porywa cię wieczorna melancholia?  
Udaj się do sali bankietowej  
I poznaj współtowarzyszy turnusu  
Nie rób głupstw Filip, masz tu wypocząć!  
Bogata oferta alkoholowo-gastronomiczna  
Niecodzienna architektura  
Brak rozkojarzającej technologii  
Obowiązkowa psychoterapia, kursy tańca  
Nierobienie głupstw  
Wykwintne wieczory z wykwintnymi gośćmi  
Witaj w hotelu "Marmur"!